Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 131 Kraków, środa 10 czerwca 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Towarzyszki! Kobiety pracujące!

Na Międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej Kobiet zapadła uchwała organizowania corocznie wielkich demonstracji kobiet pracujących pod sztandarem Partji Socjalistycznych.

Zgodnie z tą uchwałą Rada Naczelna PPS wyznaczyła w rb. dzień 21 czerwca jako:

„DZIEŃ KOBIET"

Tegoroczny „Dzień Kobiet" będzie drugą już z rzędu potężną manifestacją kobiet-proletarjuszek w Rzeczypospolitej Polskiej.

W „Dniu Kobiet" zbiorą się pod sztandarem PPS kobiety-proletarjuszki, by skupić i okazać swe siły, by z manifestacji tej uczynić skuteczny oręż walki o prawa, o lepsze jutro.

Walczymy o nowy ustrój społeczny, o ustrój socjalistyczny, w którym praca będzie źródłem dobrobytu i radości dla wszystkich, dla całego społeczeństwa solidarnego, bo nie podzielonego na klasy.

Ale już w obecnym ustroju dążymy do zdobycia dla kobiet-proletarjuszek takich warunków życia i pracy, by mogły stać się uświadomionym czynnikiem w walczącej armji proletarjatu.

Żądamy, by każda kobieta-proletarjuszka, zmuszona pracować zarobkowo, mogła znaleźć odpowiednią dla siebie pracę, by nie gniotła jej troska o kęs chleba codziennego dla niej i dla dziecka.

Żądamy dla kobiet pracujących równej z mężczyznami płacy za równą pracę!

Żądamy jaknajenergiczniejszej walki z klęską bezrobocia, która najcięższem brzemieniem spada na barki kobiety-proletarjuszki, matki rodziny:

Żądamy uruchomienia w pełni fabryk i warsztatów.

Żądamy szerokiej planowej akcji uruchomienia robót publicznych.

Żądamy szybkiej, wydatnej pomocy dla bezrobotnych.

Żądamy odpowiednich warunków hygienicznych ochrony pracy kobiet, by mogły one być matkami zdrowego, silnego pokolenia.

Żądamy wprowadzenia czemprędzej w życie uchwalonej przez Sejm ustawy o ochronie pracy kobiet i młodocianych:

całkowitego zakazu pracy dzieci do lat 15.
zakazu pracy nocnej dla kobiet i młodocianych,
obowiązkowej nauki dla młodocianych, płatnych urlopów 12 tygodniowych dla położnic,
wzorowych żłóbków dla niemowląt,
godzinnej przerwy w pracy dla matek karmiących.

Żądamy zakrojonej na szeroką skalę akcji mieszkaniowej by dzieci nasze nie karlały w zatęchłych mieszkaniach, by miały w domu dosyć światła i powietrza, by każde dziecko posiadało osobne łóżko, by nie marzły zimą w nieopalonych, wilgotnych norach.

Żądamy, by każde dziecko robotnicze mogło chodzić do dobrej szkoły, by każde zdolne dziecko miało wstęp otwarty do szkoły średniej i wyższej.

Żądamy bezpłatnych śniadań dla dzieci w szkołach powszechnych.

Żądamy bezpłatnego dostarczania w szkołach dzieciom niezamożnym książek i wszelkich potrzebnych im do nauki materjałów.

Żądamy wzorowych bezpłatnych przedszkoli dla wszystkich dzieci niezamożnych, by zarobkująca matka nie drżała przy pracy z obawy, że dziecko jej pozostawione bez opieki zginie w palącem się mieszkaniu lub pod kołami na ulicy.

Żądamy, by każde dziecko robotnicze mogło wolne od zajęć szkolnych lato spędzić w dobrych warunkach na wakacjach.

Żądamy wprowadzenia czemprędzej w życie uchwalonej przez Sejm ustawy o opiece społecznej:

niechaj nie będzie w Polsce, ani jednego bezdomnego, głodnego, drżącego od zimna, w łachmanach dziecka lub starca.

Żądamy praw dla dzieci nieślubnych, tych najbezbronniejszych ofiar obłudy ustroju kapitalistycznego.

Słońca! Chleba! Radości! Pełnego, twórczego życia dla naszych dzieci!

Zdrowej pracy, pewności bytu dla matek przyszłych pokoleń!

My, kobiety-proletarjuszki, matki i żony, najsilniej odczuwamy zbrodnicze i dzikie okrucieństwo wojen.

Domagamy się więc pokoju, polityki prowadzącej do pokoju, porozumienia międzynarodowego!

Sroży się wszędzie reakcja. Kobiety nieświadome, ciemne, uległe swojemi głosami podczas wyborów podtrzymują tę reakcję, która odwdzięcza się im za to, gnębiąc je jako robotnice, jako żony i matki robotników.

Uświadamiajmy kobiety pracujące co do ich rzeczywistych interesów. Wskazujmy, że ich miejsce jest jedynie w szeregach socjalistycznych, walczących o powszechne szczęście społeczne. Rzućmy hasło:

Precz z reakcją!

TOWARZYSZKI KOBIETY PRACUJĄCE!

W dniu 21 czerwca stańcie wszystkie pod naszym sztandarem! On wiedzie Was w lepszą przyszłość.

CENTR. KOMITET WYK. PPS.
CENTR. WYDZIAŁ KOB. PPS.

Korupcja chjeńska

„Cała ta ustawa jest skandalem! Upadek moralności!" — zawołał poseł dr. Zygmunt Marek na posiedzeniu Sejmu w ubiegły piątek po głosowaniu nad projektem ustawy o sprzedaż parceli gruntu kolejowego synowi posła Dobiji. Ponieważ przy głosowaniu okazał się brak kompletu, przeto przewodniczący wicemarszałek Osiecki uznał głosowanie za nieważne i powtórzy się ono na najbliższem posiedzeniu Sejmu. Ale cała prawica jak jeden mąż głosowała za tą ustawą, referowaną przez p. Tabaczyńskiego, a przeciw wnioskowi dra Putka o odesłanie jej z powrotem do komisji; nie wiele brakowało, a ustawa ta byłaby już uchwalona i tylko przypadkowi zawdzięczyć należy, że ta sprawa na ostatniem posiedzeniu Sejmu utknęła. Warto się tedy bliżej przypatrzeć tej „drobnej" ustawie, która jest wielkim skandalem.

P. Ludwik Dobija z Łodygowic jest posłem endeckim, wybranym razem z p. Holeksą na wspólnej liście ósemkowej z okręgu bialskiego. Krzykliwy agitator antysemicki, nie pogardza jednak p. Dobija w życiu praktycznem geszeftami, robionemi na spółkę z żydami. I oto p. minister kolei Tyszka przedkłada Sejmowi w formie projektu ustawy wniosek o sprzedanie p. Antoniemu Dobiji, synowi posła Ludwika Dobiji, parceli gruntowej w Łodygowicach, należącej do linji kolejowej, a mającej 33 arów i 23 metrów kwadratowych, **po 1 zł. 20 gr. za metr kwadratowy.** Tak śmiesznie niska cena — to poprostu darowizna! W czasie, kiedy dla ratowania skarbu państwa przygniata się ludność podatkami i olbrzymiemi cłami i nakłada się niebywałe opłaty paszportowe, — w tym samym czasie robi się tego rodzaju prezenty z majątku państwowego menerom endeckim! Motywuje to p. minister Tyszka, nazywając w uzasadnieniu przedłożenia ów grunt „bezużytecznem szutrowiskiem". Szutrowisko — nie może być bezużytecznem, a że nie jest bezużytecznem, najlepszy dowód, iż p. Dobija tak usilnie o nie zabiega. Jak w dyskusji sejmowej wyjaśnił poseł dr. Putek, spółka, złożona z antysemity Dobiji i żyda Koerbla chce tę parcelę „bezużyteczną" zużytkować przez wystawienie na niej fabryki parkietów. I dlatego jest ta parcela — „bezużyteczną"...

Oto jaskrawy przykład, do czego ósemkowym posłom służą ich mandaty sejmowe. Z geszeftu takiego pana robi się sprawę stronnictwa, referuje ją kolega klubowy, p. Tabaczyński, wywiera się presję na rząd, cała chjena w Sejmie głosuje solidarnie — i w ten sposób prywata triumfuje nad dobrem państwa...

Wciąż krzyczą „ojczyzna! ojczyzna!" i łupią tę ojczyznę ze skóry. Albowiem są partjotami. Ojczyzna jest dla nich. A lud pracujący niech dźwiga ciężary, niech utrzymuje tę ojczyznę, którą oni skubią...

Druki sejmowe kryją w sobie niejeden taki dokument korupcji chjeńskiej. Np. druk sejmowy Nr. 1824 zawiera projekt ustawy o oddanie gruntu wojskowego z zabudowaniami w Krakowie na Grzegórzkach miljonerowi chadeckiemu i współwłaścicielowi „Głosu Narodu" p. Stanisławowi Burtanowi w zamian za jakieś zgoła państwu niepotrzebne parcele w Bronowicach Wielkich i w Rząsce. Czy państwo robi na tej zamianie dobry interes, czy p. Burtan? Wątpliwości co do tego niema najmniejszej; nikt nie posądzi p. Burtana o bezinteresowną chęć przysporzenia majątku państwu. Chjena umie chodzić około geszeftów „swoich" ludzi. Tacy pp. Tabaczyńscy, Holeksowie, Dobijowie wiedzą, poco siedzą w Sejmie. Tacy pp. Burtanowie wiedzą, naco dawali ósemce na wybory ogromne sumy...

Może niewiele osób wie, że posłem endeckim z okręgu krakowskiego jest niejaki p. Józef Matłosz. Ale skarb państwa czuje to dotkliwie. Oto, czego się dowiadujemy z interpelacji wniesionej w Sejmie przez klub Wyzwolenia:

„W gminie Rusocice, pow. Kraków, była nauczycielka w szkole ludowej p. Stanisława Podgórska. W r. 1919 wyszła ona za mąż za p. Józefa Matłosza, redaktora wychodzącego w Kielcach tygodnika „Ojczyzna" i agitatora „Związku ludowo-narodowego". Dzięki temu, władze szkolne w lutym 1919 r. zgodziły się na przeniesienie p. Stanisławy z Podgórskich Matłoszowej na nową posadę do Przegini Duchownej (powiat Kraków), równocześnie atoli udzieliły jej „małżeńskiego" płatnego urlopu. Ten ciekawy urlop przeciągnął się do roku 1923, czyli trwał przeszło cztery lata. Przez cały ten czas p. Matłoszowa ani godziny w szkole nie uczyła, płacę jednak stale w kasie skarbowej w Liszkach pobierała. I byłaby pobierała ją nadal, gdyby nie doniesienie sumiennego urzędnika tejże kasy skarbowej, skierowane do kuratorjum krakowskiego okręgu szkolnego, które zamknęło wtedy pensję p. Matłoszowej. Jednak trwało to niedługo. Mąż p. Matłoszowej w międzyczasie został posłem do Sejmu. We wrześniu 1924 r. przywrócono żonie p. posła pensję, ale równocześnie otrzymała nowy urlop, tym razem „macierzyński", który po dziśdzień trwa. Pani Matłoszowa już dziesiąty miesiąc ponownie spędza na urlopie w realności swego męża świeżo na Pomorzu zakupionej, a rząd nietylko jej wypłaca pensję, lecz także opłaca siłę zastępczą w szkole w Przegini Duchownej. Nie na tem jednak koniec. Otóż p. Matłoszowa ma obecnie zostać spensjonowana z wliczeniem jej sześciu lat płatnego urlopu za lata zawodowej pracy...

Przytoczyliśmy kilka próbek, świadczących o tem, jak korupcja chjeńska wżera się w organizm państwowy i jak na nim pasorzytuje chjeńska prywata. Niechże się więc przynajmniej wyborcy dowiedzą, na co sobie wybrali posłów ósemkowych...

Dzieci na wieś!

Pamiętajcie o składkach na kolonje wakacyjne Towarzystwa przyjaciół dzieci!

Wykonywanie budżetu

Jeszcze budżet na r. 1925 nie jest ustawą, gdyż musi jeszcze przejść przez alembik Senatu, skąd znowu może wrócić do Sejmu. Gdy ta droga nareszcie się skończy, będziemy mieli uchwalony całoroczny budżet z ważnością tj. możliwością wykonania go na pół roku tylko.

Zanim budżet będzie pełnoprawny, rząd gospodaruje na podstawie uchwalonego do końca b. m. prowizorjum, ogłaszając z początkiem każdego miesiąca preliminarz dochodów i wydatków, z końcem zaś miesiąca prowizoryczne zestawienie faktycznego wyniku. Taki preliminarz na czerwiec mamy właśnie przed sobą i warto poświęcić mu parę uwag.

Preliminarz czerwcowy przewiduje w dochodach 183 miljony, zaś w wydatkach o 561 tysięcy zł. mniej tak, że nadwyżka przypuszczalnie wyniesie około pół miljona. Gdybyśmy miesiąc czerwiec wzięli jako przeciętny, mielibyśmy budżet roczny z sumą 2 miljardów 100 miljonów zł., czyli o jakie trzy razy wyższy, aniżeli p. Hilton Young uważał dla Polski za możliwy.

Największą pozycję w wydatkach stanowią pobory urzędnicze w sumie 66.8 miljonów zł., dalej wydatki rzeczowe w administracji 41 miljonów, wydatki inwestycyjne 26 miljonów, wydatki specjalne 47.6 miljonów itd. Tu już mamy trzy czwarte budżetu, wobec czego na inne wydatki pozostaje zaledwie jedna czwarta część.

W wydatkach specjalnych figurują takie sumy: emerytury cywilne 3.7 miljonów, emerytury wojskowe 0.8 miljonów, renty inwalidzkie 9 miljonów, spłata i oprocentowanie długów 6.5 miljonów itd.

Są to, jak z tytułów wynika, wydatki normalne i konieczne, chociaż nie stoją w żadnym stosunku ani do całości budżetu ani do możności finansowych państwa. Co jednak powiedzieć na taki wydatek, jak 2.8 miljona na utrzymanie dróg i mostów w całem państwie? Jeżeli się porówna tę kwotę ze stanem naszych dróg i mostów, można zrozumieć, dlaczego np. dawna Galicja, która pod opieką samorządu miała wspaniałe drogi, obecnie pod zarządem państwowym, sprawowanym przez osobne ministerstwo robót publicznych spadła do poziomu b. Kongresówki.

Najwięcej pokrzywdzonym jest dział, który szumnie się nazywa „opieką społeczną". Jakąż opiekę można dać wobec istnienia 170 kilku tysięcy bezrobotnych, wobec braku ubezpieczenia na starość i od nieszczęśliwych wypadków za przeznaczoną na opiekę i na bezrobocie łączną kwotę 2.8 miljona tj. niecałe 3 miljony na cały miesiąc? A w przeciwieństwie do tego postawimy sumy: 1.5 miljona na pomoc kredytową dla osadników i 8.5 miljona dla komasowania gospodarstw, razem 10 miljonów. Niecałe 3 miljony dla robotników a 10 miljonów dla rolników, coprawda także biedaków, kontrast uderzający.

Jak napisaliśmy, w budżecie mieści się też 26 miljonów na wydatki inwestycyjne. Pomijając podnoszoną już kilkakrotnie niewłaściwość mieszania budżetu zwykłego z budżetem nadzwyczajnym, bo takim jest inwestycyjny, warto przytoczyć niektóre pozycje z wykonać się mających inwestycyj na rachunek preliminarza czerwcowego. A więc na budowę koszar dla straży pogranicznej daje się 2.5 miljona, zaś na budowę szkół 3.7 miljona. Straż pograniczna pilnuje małego stosunkowo odcinka państwa, szkoły zaś są — raczej powinny być — w całem państwie. Jakaż jest proporcja między temi dwiema sumami? Dalej spotykamy w tej rubryce sumę 2.9 miljona na budowę domów w województwach wschodnich, na pomoc na odbudowę itd. Zapewne że województwa wschodnie są bardziej zniszczone od innych części kraju, ale przecież budowa szkół nawet tam jest ważniejsza niż budowa domów, w pierwszym rzędzie na pomieszczenie urzędów i urzędników przeznaczonych!

Nieraz już mieliśmy sposobność ogłaszać takie preliminarze miesięczne i zawsze wyrażaliśmy zapatrywanie, że gospodarki państwowej nie można oceniać na podstawie preliminarza, tylko na podstawie zamknięcia rachunkowego. Preliminarz jako wyrażający przypuszczalny a choćby spodziewany przychód i rozchód nie daje tak wiernego obrazu finansów państwa, jak zamknięcie rachunkowe operujące faktami dokonanemi. Być może, że uda się p. Grabskiemu ściągnąć w czerwcu 183 miljony i być może, że nie przekroczy znacznie zakreślonych wydatków, — czy to jednak będzie prawdziwym obrazem gospodarczej sytuacji?

UWAGI

—o—

Tylu kandydatów!

Z okazji nastąpić mającej dziś dymisji ministra spraw wewnętrznych p. Ratajskiego i potrzeby wyszukania dlań następcy pokazało się, że Polska obfituje w nadzwyczajną wprost ilość talentów administracyjnych. W żadnem państwie o starym ustroju nie byłoby możliwe, aby wymieniono coś z tuzin kandydatów na ministra, podczas gdy u nas, którzy dopiero od 6 lat mamy własną administrację, tak właśnie się dzieje. Wymienia się urzędujących i byłych wojewodów, kilku polityków, wyższych urzędników — poco wymieniać wszystkie nazwiska, kiedy tylko jeden z nich a może żaden z nich będzie mianowany? Zaczyna się u nas wkradać zwyczaj, praktykowany w kuloarach parlamentu francuskiego, że przy każdem zupełnem czy częściowem przesileniu gabinetowem każdy z posłów — we Francji tylko posłowie i senatorowie zostają ministrami — stara się, aby jego nazwisko figurowało wśród kandydatów do teki, choćby nie miał najmniejszych widoków. Takie „stanie w gazecie" dodaje posłowi splendoru w oczach jego wyborców nabierających przekonania, że ich poseł to nie byle kto, kiedy go wymieniają jako możliwego na ministra. Poco to się u nas robi? Czy pp. wojewodowie sądzą, że wydrukowanie ich nazwisk w łokciowej liście kandydackiej zwiększy ich powagę w oczach podwładnych urzędników i administrowanej ludności?

W każdym razie z tego śmiesznego zwyczaju jest pożytek: ludzie myślą, że nie brak w Polsce talentów na ministrów.

Wiadomości polityczne

—o—

MINISTER SKRZYŃSKI O POLITYCE POLSKI

„Neue Fr. Presse" ogłasza wywiad z ministrem Skrzyńskim. Minister powiedział wobec korespondenta „Neue Fr. Presse" Iryniego między innemi: Państwa koalicyjne uznały swego czasu jednomyślnie traktaty pokojowe, wobec czego nie może być mowy o jakiejkolwiek zmianie traktatów. Na pytanie o stosunek Polski do sowietów powiedział min. Skrzyński: Jestem zdania, że niebezpieczeństwo bolszewickie nie zostało jeszcze usunięte, sądzę jednak, że rozumna polityka rządów europejskich i kół parlamentarnych potrafi rozwiązać zagadnienia gospodarcze i polityczne, przez co Europa pójdzie **drogą postępu społecznego bez zaburzeń rewolucyjnych. Pokój** jest najważniejszym warunkiem takiej polityki. Dotychczas trzecia Międzynarodówka liczy jako na swój ostatni atut na zaburzenia w Europie i obawiam się, że na wypanek poważniejszych konfliktów w Europie nadzieje te mogłyby liczyć na pewien sukces. **Nasz stosunek do Rosji jest zresztą niezmiennie pokojowy.** Spodziewam się, że nastąpi w krótkim czasie uregulowanie kwestyj spornych z rządem sowieckim i że będzie umożliwione intenzywne współdziałanie gospodarcze obu państw. Minister zaznaczył dalej, że stosunki czeskosłowacko-polskie od czasu pobytu ministra Benesza w Warszawie **znacznie się polepszyły.**

—ooo—

SOCJALIŚCI BELGIJSCY BIORĄ UDZIAŁ W RZĄDZIE

Kongres belgijskiej partji socjalistycznej postanowił wzięcie udziału przez przedstawicieli stronnictwa w gabinecie koalicyjnym składającym się z katolików, liberałów i socjalistów.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„MIESZCZANIE"**, szkic dramatyczny w 4 aktach Maksyma Gorkiego. — Występ L. Solskiego

W znakomitej swej książce „Od białego caratu do czerwonego", której drugi tom nakładem Kasy Mianowskiego w tych dniach wyszedł z druku, — wykazuje Jan Kucharzewski szczegółowo w historji i literaturze rosyjskiej te swoiste elementy, których poznanie wyjaśnia nierozumianą przez społeczeństwa zachodnie i niezrozumiałą dla nich zagadkę dziejową, jaką dla Europejczyka przedstawia Rosja bolszewicka. Zaczyna się tę zagadkę rozumieć, gdy się wniknie w przeszłe życie rosyjskie, w urobiony przez nie charakter narodowy, w literaturę, która to życie i ten charakter odzwierciedliła. Z „Biesów" Dostojewskiego i z jego „Dziennika pisarza", z biografji Bakunina i z jego ogłoszonej przez bolszewików „Spowiedzi" przed carem Aleksandrem II. zrozumie się dopiero w całej pełni istotę bolszewizmu, jako rodzimego wytworu duszy rosyjskiej i jego zasadnicze pierwiastki, obce i wrogie cywilizacji Zachodu. Ani niespodzianką, ani zagadką nie jest bolszewizm temu, kto zna dzieje i literaturę Rosji. Albowiem w ponurej historji narodu rosyjskiego oddawna wytworzyły się i nurtowały wszystkie elementy duchowe bolszewizmu. Już Lermontow w wierszu „Przepowiednia" przewidział jego przyjście i dokładnie odmalował jego obraz:

Nastanie rok, dla Rosji czarny rok,
Gdy z głowy carów stoczy się korona,
Zapomni lud swą dawną ku nim miłość
I rzesze krwią i mordem sycić się będą:
Gdy dzieci ani kobiet niewinnych
Zdruzgotane nie zasłoni prawo,
A zaraza od trupów cuchnących
Po wsiach grasować będzie
I chustą z chat ofiary wywoływać;
I zacznie głód ten kraj nieszczęsny nękać,
A fale rzek od łun się zaczerwienią..

Z tego punktu widzenia i sztuka Gorkiego „Mieszczanie" jest ogromnie pouczającym przyczynkiem do zrozumienia zjawiska dziejowego, zwanego bolszewizmem. Widzieliśmy tę sztukę, widziała ją Europa przed wojną, zdawano sobie powszechnie sprawę z obcości i grozy przedstawionego w niej życia i tchnącego z niej nastroju, ale wtedy mało kto pojmował ją jako jeden z sygnałów historycznej doniosłości. Dziś lepiej rozumiemy, co się w niej mieści, dziś odnajdujemy w niej jasno te potworne rysy, z których wyrósł bolszewizm, chociaż „Mieszczanie" nie są sztuką tak straszliwie ponurą, jak tegoż autora „Na dnie" lub Najdienowa „Dzieci Waniuszyna". „Mieszczanie" są nawet okraszeni humorem, ale straszliwy to humor. Ta brutalność, to wieczne zagryzanie się wzajemne, to barbarzyństwo w powszechnich stosunkach rodzinnych, to chorobliwe okrucieństwo, jakie tchnie z gderliwości, zwykłej u starych i z buntowniczości, zwykłej u młodych, ten brak hamulców, znamionujący dzicz, ta filozofja swoista, głoszona przez pijaka-djaka i upostaciowana w bosiakuptaszniku, — składają się razem na przerażające wrażenie nihilizmu, którego prostą konsekwencją musiał być bolszewizm.

A jednak nietylko z zaciekawieniem historyczno-politycznem patrzyliśmy na tę sztukę, ale i z zadowoleniem estetycznem, któremu aktualność przydawała podniecenia. Talent Gorkiego objawił tu niepospolity nerw teatralny. Świetna charakterystyka realistyczna dała tu zarówno obraz jednolity środowiska, jak i indywidualnie zróżniczkowane typy; z szarego dnia powszedniego i dławiącej ciasnoty stosunków wydobyła perspektywę, ukazującą przekrój społeczeństwa. Niema w „Mieszczanach" nic papierowego, wszystko żyje na scenie życiem własnem.

Toteż i zagrana była ta sztuka wprost znakomicie. Solskiego kreacja ptasznika Pierczychina to wprost arcydzieło. Obok niego p. Chmielewski jako djak Tietierew, stworzył świetną figurę typową. A z jakiem zacięciem i siłą charakterystyki urobił p. Jednowski postać mieszczanina Bezsiemionowa! A jak mistrzowsko oddała p. Kosmowska typ potulnej jego żony Akuliny! Niewiadomo, kogo bardziej chwalić, czy p. Rodziewicza za trafny okaz neurastenika w roli relegowanego studenta Piotra, czy p. Żmijewską za wzruszającą sylwetkę duchową jego nieszczęśliwej siostry, nauczycielki Tatjany, czy p. Knobelsdorfa za kontrastowy, tchnący zdrowiem, siłą i brutalnością typ maszynisty kolejowego, Niła. Osobno podnieść należy typową figurę wesołej, beztroskiej, pogodnej, pełnej życia wdówki rosyjskiej, którą wybornie odtworzyła p. Buczyńska. Także i wszystkie role pomniejsze doskonale odegrały: p. Zaklicka (Pola), p. Solecka (Cwietajewówna) i p. Lincówna (kucharka Stepanida). Jedno tylko wytknąłbym p. Solskiemu: zaciąganie z rosyjska; jest ono nieuzasadnione, bo przecie Pierczychin to nie Rosjanin, mówiący po polsku; lecz to drobnostka wobec siły prawdy, bijącej z tej kreacji p. Solskiego, którego talent nie starzeje się, którego werwa i elastyczność jest wprost niedościgniona; jak ten przeszło 70-letni artysta zatańczył taniec rosyjski! W długotrwałych oklaskach, jakie za ten taniec otrzymał, wyraziła publiczność krakowska swe gorące uznanie niespożytej żywotności jego talentu aktorskiego.

E. H

Pracownicy umysłowi w walce o byt

Pierwsza manifestacja uliczna bezrobotnej inteligencji

Z Łodzi donoszą: Wobec stałego nieuwzględniania przez władze ciężkiej sytuacji bezrobotnych pracowników umysłowych, czego dowodem jest choćby fakt, że dotychczas otrzymali oni tylko jeden raz zapomogę, postanowili oni wreszcie przystąpić do energicznej akcji w obronie swego bytu. Zorganizowali oni stały komitet bezrobotnych pracowników umysłowych, który zwołał w ubiegłym tygodniu walny wiec bezrobotnych, w celu omówienia obecnej sytuacji i środków, jakiemi prowadzić trzeba akcję o uzyskanie pomocy rządowej. Wybrana na wiecu delegacja udała się do województwa, by przedstawić władzom postulaty, przyjęte na ogólnem zebraniu.

W celu zdania sprawozdania z przebiegu konferencji odbył się w b. m. ponownie wielki wiec bezrobotnych pracowników umysłowych.

Delegacja, którą wskutek nieobecności wojewody przyjmował naczelnik wydziału opieki społecznej, wskazała, że bezrobotna inteligencja zachowuje się spokojnie, domaga się jednak stanowczo opieki rządu, gdyż głód zajrzał do ich domów. Delegacja prosiła, by wszczęto akcję dostarczenia pracy pracownikom umysłowym w różnych urzędach państwowych, lub gminnych. Wskazano, że w wielu urzędach zatrudnione są całe rodziny, lub też pracuje wiele panien z bogatych domów, którym praca ta dostarcza jedynie pieniędzy na wydatki zbytkowne, nie zaś na utrzymanie. Przy odpowiednio przeprowadzonej reorganizacji znalazłoby pracę kilkaset bezrobotnych, posiadających odpowiednie ku temu kwalifikacje. Następnie delegacja domagała się, by do czasu zatrudnienia bezrobotnych wydawano im regularnie zapomogi tak, jak robotnikom, pracującym fizycznie.

Jednakże, mimo solennego przyrzeczenia, danego przez p. naczelnika wydziału opieki społecznej, Wojciechowskiego, który obiecał ulżyć doli bezrobotnych, narazie nic nie uczyniono, a jedynie nadeszła zapowiedź wypłaty zapomóg tym bezrobotnym, którzy dotychczas jeszcze nic nie otrzymali.

Sprawozdanie to wywołało burzliwą dyskusję. Mówcy krytykowali działalność komitetu bezrobotnych, a to z tego powodu, że zadowolnił się on jedynie obietnicą p. Wojciechowskiego i nie przedsiębrał dalszych kroków, przez co nic nie zdołano uzyskać.

Mówcy domagali się, by dla wyrażenia ostrego protestu, urządzić po wiecu pochód wszystkich bezrobotnych do województwa.

Istotnie postanowiono gremjalnie udać się do województwa ,aby delegacja bezrobotnych, wspólnie z M. K. P. (międzyzwiązkową Komisją pracowniczą) mogła przedstawić p. wojewodzie rezolucję, przyjętą na wiecu treści następującej:

„Zebrani na wiecu bezrobotni pracownicy umysłowi domagają się kategorycznie od pana wojewody Darowskiego natychmiastowego wszczęcia kroków, celem niezwłocznego wypłacenia doraźnych zapomóg, oraz interwencji w ministerstwie skarbu i ministerstwie opieki społecznej, w celu uzyskania zasiłków na wypłatę tych zapomóg“.

Po skończonym wiecu sformował się pochód z delegacją na czele, który skierował się ulicą Zachodnią do województwa.

Gdy pochód znalazł się na ulicy Zachodniej 64, gdzie mieści się VII kom. pol. wyszedł z gmachu kierownik komisarjatu, komisarz Cieślak z oddziałem policji i oświadczył, że pochodu nie przepuści gdyż zgromadzenie pod gołem niebem musi posiadać zezwolenie komisarjatu rządu. Gdy manifestanci szli, mimo to dalej, policja poczęła rozpraszać manifestantów, których część weszła w boczną ulicę. Wkrótce tłum zeszedł się znów przed województwem, dochodząc do liczby 1000 osób.

Gdy delegacja weszła do województwa, przybył właśnie wojewoda Darowski i natychmiast przyjął delegatów w swym gabinecie.

Delegacja zobrazowała nędzę, jaka panuje wśród bezrobotnych pracowników umysłowych i powtórzyła ich postulaty.

W odpowiedzi wojewoda w dłuższem przemówieniu scharakteryzował obecne położenie państwa, które przeżywa kryzys we wszystkich dziedzinach. Skarb państwa jest bardzo obciążony dotychczasowemi zapomogami i p. wojewoda nie wie, czy uda się wyjednać zasiłki również dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Jednakże przyrzekł osobiście interwenjować w tej sprawie u władz centralnych. Inne punkty p. wojewoda obiecał również przychylnie rozpatrzyć.

Po konferencji w województwie udał się tłum bezrobotnych wraz z delegacją do państwowego urzędu pośrednictwa pracy, gdzie przyjął ich kierownik p. Syska. Po wysłuchaniu postulatów bezrobotnych p. Syska obiecał przesłać rezolucję z zebrania z przychylną opinją ministerstwu pracy.

Po otrzymaniu tej odpowiedzi bezrobotni spokojnie się rozeszli.

Przeciw pijaństwu

WNIOSEK POSŁA T. REGERA W SPRAWIE WYKONYWANIA USTAWY PRZECIWALKOHOLOWEJ

Art. 12 ustawy przeciwalkoholowej z dnia 23 kwietnia 1920 r. Dz. U., Nr. 35 z r. 1922, poz. 290 nie przewidział zniesienia Ministerstwa Zdrowia Publicznego i nie przewidział, że ministrem spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej zostanie kiedyś p. Ratajski.

Otóż wymieniony na wstępie art. 12 wykonanie ustawy przeciwalkoholowej powierzył wprawdzie Ministrowi Zdrowia Publicznego, ale w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i ministrem Skarbu, gdy zaś w roku 1923 ministerstwo zdrowia publicznego zostało zredukowane, a znaczna część jego czynności przeszła do ministerstwa spraw wewnętrznych, głównym wykonawcą ustawy przeciwalkoholowej został minister spraw wewnętrznych.

Stwierdzić należy, że ustawa przeciwalkoholowa jest wykonywana nietyle opieszale, ile raczej albo nie jest wykonywana wcale, albo bywa wręcz wyraźnie naruszana.

Przewidziana w ustawie redukcja i likwidacja nadmiernej liczby miejsc wyszynku nie została do tej chwili na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej nigdzie należycie przeprowadzona; w wielu okolicach tylko nie zamknięto ani jednego wyszynku, lecz przeciwnie pozwala się stale coraz bardziej mnożącym się licznym „barom“, pokojom „śniadankowym“, różnym „schroniskom“ i „bufetom“, a nawet sklepom spożywczym i kolonjalnym na sprzedaż trunków alkoholowych na szklanki i kieliszki, pozwalając im niejednokrotnie na równoczesne przekraczanie ustaw o czasie pracy i o spoczynku niedzielnym.

Punkt f) art. 7 ustawy, nakazujący pewne ograniczenia w niedziele i dni świąteczne, stosowany jest w praktyce w ten sposób, że niemal we wszystkich restauracjach, barach, handelkach itp., zupełnie jawnie podaje się napoje alkoholowe we flaszkach od wody sodowej, albo w filiżankach od czarnej kawy. Policja wie o tem i toleruje te jawne nadużycia, zapytywana zaś, dlaczego w taki jaskrawy sposób zaniedbuje swoje obowiązki, tłumaczy się, że **ma poufne zarządzenie Ministra Wewnętrznych, który polecił tolerowanie sprzedaży napojów alkoholowych w czasie ustawą zakazanym.**

Artyk. 3 ustawy przeciwalkoholowej zakazuje sprzedawania napojów alkoholowych, zawierających ponad 45% alkoholu. Wbrew temu ministerstwo skarbu już kilkakrotnie dopuściło spirytus wysokoprocentowy do zupełnie prawie wolnej sprzedaży.

W ustawie o monopolu spirytusowym z dnia 31 lipca 1924 r., Dz. U. Nr. 78 z r. 1924 uchwalił Sejm na wniosek, który wyszedł z kół poselskich przeznaczyć **jeden procent czystego dochodu** monopolu spirytusowego do dyspozycji ministra spraw wewnętrznych na walkę z alkoholizmem, na szpitale i schroniska dla alkoholików. Jak bardzo potrzebnem było takie postanowienie widzimy z tego, że, chociaż klęska pijaństwa szerzy się, zwłaszcza w miastach, zagłębiach węglowych i niektórych ośrodkach przemysłowych, oraz większych garnizonach wojskowych w sposób zastraszający, niszcząc zdrowie i dobrobyt ludności, to jednak na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej nie mamy dotychczas dla alkoholików **ani jednego uzdrowiska**, ani jednego choćby łóżka w ogólnych szpitalach. Notorycznych alkoholików — pozbieranych na ulicy, gromadzi się „dla wyspania się“ w aresztach policyjnych, chorych na delirium tremens zamyka się w domach dla obłąkanych lub odsyła się ich do „opieki domowej“, czego wynikiem bywa 80 do 100 wypadków rocznie „zabójstwa w stanie opilstwa lub szału opilczego“....

Humanitarna a z punktu widzenia zdrowia narodu mądra samozachowawcza inicjatywa poselska zamarła w wymienionej uchwale Sejmu, **została niemal zupełnie w niwecz obrócona** rozporządzeniami Ministra Skarbu z dnia 22 stycznia 1925 r. Dz. U. Nr. 14 i z dnia 10 marca 1925 Dz. U. Nr. 31, pozycja 218 ustalającemi normy, według których oblicza się ów czysty zysk z monopolu spirytusowego, z którego 1% ma być przeznaczony na walkę z alkoholizmem.

Wobec tego stawiamy następujący wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, a) aby złożył Sejmowi sprawozdanie ze swoich zarządzeń, mających na celu wykonanie ustawy przeciwalkoholowej;

b) aby bezzwłocznie cofnął bezprawnie wydane poufne rozporządzenia, pozwalające na bezkarne przekraczanie zakazu sprzedawania alkoholu w pewnych miejscach i w pewnych godzinach;

c) aby przewidziany w ustawie o monopolu spirytusowym jeden procent od rzeczywistego, nieumniejszonego nieuzasadnionemi w ustawie potrąceniami fiskalnemi, czystego dochodu przekazywał regularnie co miesiąc do rozporządzenia Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia w ministerstwie spr. wewnętrznych na cele walki z alkoholizmem.

Warszawa, 4 czerwca 1925 r.

Z sali koncertowej

KONCERT JUBILEUSZOWY, CZTERDZIESTOLECIA KRAK. CHÓRU AKADEMICKIEGO

Czterdzieści lat! To bardzo wiele i bardzo mało czasu. A jednak w ciągu czterdziestu lat, wytworzył Krak. Chór Akademicki, trzy generacje chóralne, które na uroczystym koncercie jubileuszowym przesunęły się przed oczami słuchaczy. — Estrada Starego Teatru, niezwykłych gościła artystów, gdy chór „seniorów starszych“, począł śpiewać, modne przed czterdziestu laty „gallówki“, z którymi to pieśniami łączyły się wspomnienia, pierwszych wycieczek chóru akademickiego do Krynicy, Zakopanego, gdzie „cała Polska“, to znaczy się letnicy z Kongresówki i Poznańskiego, „nadychiwali się Ojczyzny“, przyjmując zawsze zjawienie się Chóru Akademickiego, jako dowód „że jeszcze nie zginęła“, skoro o niej, to jest o Ojczyźnie śpiewa setka dziarskiej młodzi akademickiej, że może kiedyś ją „mocą odbierzemy“, mając tak karną zgodną i rytmiczną młodzież. Takie społeczne doniosłe znaczenie miał Chór Akademicki, nietylko cele artystyczne. Tak, jak mazurki i polonezy Chopina, „były armatami, ubranemi kwieciem“, tak Chór Akademicki, był w tych czasach, propagandą polityczną, utajoną w pieśni. Taką rolę społeczną spełnił przed czterdziestu laty, dzisiejszy „chór seniorów“, członkowie, którego jawili się na estradzie, dając dowód, że mimo siwizny i dostojeństw społecznych, jakie reprezentują, wdrożonej im za młodu przez tegoż samego dyrygienta, dyr. Barabasza, dyscypliny i karności nie zapomnieli i na wezwanie, swoich najmłodszych spadkobierców, stanęli na estradzie i czynnie stwierdzili, nieśmiertelność tradycyj. A potem, gdy przyszły czasy wojny, następcy dzisiejszych „seniorów“, poszli w bój... Na estradzie jawiła się garstka niedobitków: „Chór seniorów młodszych“, który też dowiódł tych samych zalet, o jakich wspomnieliśmy wyżej, wreszcie chór najmłodszych „juniorów“ stwierdził, że tradycje swoich poprzedników zachowa święcie.

Artystyczne dzieje czterdziestoletnie chóru akademickiego w Krakowie złożyły dowód, że i twórczość muzyczna polska i odtwórczość, ma wiele do zawdzięczenia, tej instytucji. Wiele utworów kompozytorów polskich, z dziedziny chóralnej, powstało dlatego, że mieli ci kompozytorowie możność realizowania swych dzieł dzięki właśnie artystycznym zaletom Chóru Akademickiego. Kompozytorowie: Żeleński, Gall, Świerzyński, Szopski, Maszyński, Walewski, Orłowski, Lipski, Rudnicki itd. pisali wiele dla krak. Chóru Akademickiego, nieraz dzieła trwałej wartości. Dzięki chórowi akademickiemu, wielu śpiewaków artystów do dnia dzisiejszego, zajmuje wybitne stanowiska w operze polskiej. Oto ich nazwiska: Górski, Malawski, Urbanowicz, Stępniowski, Dobosz, Romanowski, Rosenberg itd., wszyscy dawniejsi członkowie chóru akademickiego.

Czterdziestoletnie uroczystości istnienia krak. Chóru Akademickiego, zaczęły się w przeddzień koncertu (koncert odbył się w niedzielę dnia 7-go czerwca). Na koncercie nie było żadnych mów. I słusznie, koncert jest na to, aby na nim śpiewać nie mówić. Milcząco złożyli gratulacje na koncercie, w ręce obecnego dyrygenta p. Życzkowskiego, delegacje bratnich organizacyj: z Warszawy, Lwowa, Poznania. Szeregiem odtwarzanych pieśni dyrygowali, dawniejsi dyrygenci krak. Chóru Akademickiego, dyrektorzy: Barabasz i Walewski, oraz obecny dyrygent p. Życzkowski. Na sali panował podniosły nastrój.

B. R.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 9 czerwca.

Zasądzenie Issepiego

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okr. karnym ponowna rozprawa przeciw b. kierownikowi szkoły powszechnej Antoniemu Issepiemu, oskarżonemu o zbrodnię shańbienia kilku nieletnich dziewcząt. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych ze względu na obyczajność publiczną. Oskarżony przyznał się częściowo do zarzuconych mu czynów, jednak odmówił zeznań co do szczegółów zbrodni. Prócz 7 uczenic, zeznawał katecheta szkolny ks. Wrana i nauczycielka p. Jastrzębska. Następnie złożyli orzeczenie znawcylekarze, którzy uznali Iseppiego zdrowym umysłowo. Rozprawa zakończyła się **wyrokiem uznającym Issepiego winnym zbrodni shańbienia dwóch uczenic i skazującym go za tę zbrodnię na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.** Trybunał przy wymiarze kary zastosował szereg okoliczności łagodzących, a to nienaganny żywot, anormalność seksualną, nadzieję poprawy itd. **Prokurator zgłosił zażalenie nieważności od wyroku, oskarżony wyrok przyjął.**

Przewodniczył sso. dr. Munnich, wotowali sso. dr. Lizak i sso. Pelczar, oskarżał prok. Stąpor.

—ooo—

NIEDOSZŁA ROZPRAWA PRASOWA PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH

Wczoraj rozpoczęła się czerwcowa kadencja sądów przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym, rozprawą prasową przeciw b. redaktorowi odpowiedzialnemu „Gońca Krakowskiego" dr. Wł. Świrskiemu, oskarżonemu przez posła M. Dąbrowskiego o obrazę czci, popełnioną drukiem. Rozprawa ta była już dwukrotnie odraczana z powodu niestawienia się obwinionego i z tego samego względu została również odroczona w dniu wczorajszym. Zastępca oskarżyciela prywatnego dr. Rappaport zażądał od sądu, by policja w drodze wywiadu wykryła miejsce pobytu dra Świrskiego i doręczyła mu wezwanie na rozprawę.

—ooo—

AWANTURNICZY MARZEC

Wczoraj przed zwykłym trybunałem w krakowskim sądzie okr. karnym stanął Jan Marzec lat 36, wielokrotnie karany za kradzieże, pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego, usiłowanego uszkodzenia ciała i kradzieży kieszonkowych. Marzec w czasie od lipca 1924 do stycznia 1925 r. był kilkakrotnie doprowadzany do komisarjatów policyjnych, przyczem stale stawiał opór policjantom i znieważał ich obelgami. Nadto w czasie przesłuchania na inspekcji dnia 25 grudnia 1924 r. rzucił na przodownika policji Michała Woźnego ciężki kałamarz, a Woźny tylko szczęśliwym trafem uchylił się od pocisku. Wreszcie Marzec skradł Karolinie Hauberowej torebkę z 50 złotymi, a p. St. Trzeplowej torebkę z 70 miljonami mp. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził Marca na 1 i pół roku ciężkiego więzienia. Przewodniczył sso. Droździkowski, wotowali sso. Konopacki i sso. dr. Wysocki, oskarżał prok. Łuczko. Marzec nie miał obrońcy.

Z dnia

POSEŁ MENDRYS CONTRA ŻEROMSKI

W sejmowej komisji oświatowej — jak skwapliwie notuje to „Rzeczpospolita" — zabrał przed kilku dniami głos poseł dr. Mendrys — chadecki mędrek i omawiając wypadki w gimnazjum wileńskiem, podniósł zły wpływ książek pornograficznych na młodzież. Przy tej okazji oburzył się, że ministerstwo zgodziło się na przyznanie odznaczenia w 2 i 3 maja **za działalność literacką St. Żeromskiemu,** jakkolwiek pisarz ten w ostatniem swoje dziele **„Przedwiośnie",** nie w toku powieści, ale w przypisku od autora, scenę wolnej miłości nazywa „najistotniejszym, najdrowszym i najtęższym obrazem „Przedwiośnia".

W związku z tem zostawił pan poseł „dr" Mendrys rezolucję, aby „przedstawiony przez rząd kandydat do odznaczenia za działalność publicystyczną odznaczał się nietylko talentem, ale również aby działalność jego była zgodną z zasadami **chrześcijańskiej etyki".**

Nieśmiertelny zaiste jesteś rodzie Abderytów i będziesz trwał aż do skończenia świata! Odtąd nagrody będą dostawać tylko ci powieściopisarze, których działalność będzie zgodną z zasadami „etyki" chrześcijańskiej, — a raczej chadeckiej! — W ten sposób cała prawie literatura dotychczasowa, traktująca w ten czy inny sposób miłość, będzie wyklętą. Wobec tego proponuję, aby książki, zgodne z „zasadami etyki" chadeckiej, miały na sobie — obrączki! Dla łatwiejszej orjentacji kupującego. I stempelek: „dozwolone przez chadecję!"

Żeromski — pójdzie prosto do piekła! Napisał „Dzieje grzechu", Gwałtu! „Urodę życia". Straszne! Potworne!

Rezolucja posła Mendrysa wskazuje, że czytuje on „Głos Narodu" i Korfantówkę i pozazdrościł wawrzynów p. Pusłowskiemu i Ligockiemu. Ośmieszył się atakiem na Żeromskiego pan hrabia Xawery, zbłaźnił się Edward od Hallera Hallenburga, — czemuż nie miałby się zbłaźnić i pan poseł — dr Mendrys!?

Wolna miłość? Mów to chadekowi! Zblednie biedactwo, jak trupek, oburzoną minę zrobi i tylko się skrycie obleśnie obliże. Chciałaby dusza do raju!

Wolna miłość? Ta nie istnieje — w myśl chrześcijańskiej etyki! Miłość — jest wogóle wyklętą. Wolna miłość — w tem słowie widać płonące języki ognia piekielnego. Tfy! Do licha!

Tylko, zapewne w myśl tej etyki, istnieje i kwitnie miła instytucja księżych gospodyń.

No tak, to oczywiste kłamstwo, potwarz socjalistyczna! Takie rzeczy nie istnieją, pisze się je tylko za masońskie złoto!

Wolna miłość? Gdzieś tam w którymś ze Stanów Ameryki Północnej wielebny ksiądz Nowak uwiódł i porzucił odbywającą nowicjat dziewczynę. Przyrzekał jej małżeństwo. Wolna miłość?... Nie wiem!

Ale Żeromski! Powiedział w przypisku do „Przedwiośnia" trzy słowa o wolnej miłości. Zgroza! Chadecja zabrania mu dać nagrody! Zytki protestują! Bractwo dobrej śmierci również się sprzeciwia!...

Ciekawym, czy pan poseł dr. Mendrys (pełny tytuł!) słyszał kiedyś o d'Annunziu?

Otóż ten bynajmniej nie „obrączkowy" pisarz włoski otrzymał przed dwoma laty tytuł księcia Monte Nevoso. Nikt nie protestował! Żaden chadek włoski! Ani jedna Zytka, ani jeden dziad kościelny!

Panie pośle, proszę tam zajrzeć do rozkładu jazdy: kiedy odchodzi pociąg do Abdery? Powodzenia w drodze! (rd).

W KINOTEATRACH

—o—

„UCIECHA". O ile **„Spadkobiercy wuja Alfreda"** jako pomysł raczej literacki, o oddechu astmatycznie nierównym rozwesela jako tako przemyślnemi figlami małpy i innych zwierząt, o tyle **„Skandal w noc poślubną"** jest świetnym wzorem farsy z królestwa ruchu, a więc królestwa kinematografu. Farsę tę należy zaliczyć do rodziny komedji Lloydowskich, kategorji już dzisiaj przez znawców kina zaaprobowanej, stanowiącej najdosadniejszy odskok od rzeczywistości w kierunku ruchowego paradoksu.

„Skandal" różni się tylko od komedji Lloyda silniejszem zużytkowaniem pierwiastka „erotycznego". U Lloyda bywa on tylko punktem wyjścia lub pobudką do rozwinięcia błyskawicznie nieprawdopodobnej akcji, tutaj natomiast stanowi oś, wokoło której wiruje wesołe głupstwo ekranu, oś tem zabawniejszą, że jest nią świeżo upieczona małżonka i łoże małżeńskie, oboje mimo skandalicznych sytuacyj i niedwuznacznych pozorów zachowujący do końca dziewiczą czystość.

Metoda gry Zigotta, oparta na wyrazistej mimice bezradnych, wyblakłych źrenic, będąca krańcową przeciwnością, zupełnie niemal nieruchomej twarzy Harolda Lloyda, stwierdza doskonale, że nie można w zakresie gry filmowej stawiać niewzruszalnych dogmatów bez uwzględnienia indywidualności aktora.

Dawno więc nie widziałem, a raczej nie słyszałem tak rozbawionej publiczności, jak na tym programie „Uciechy". S. B.

KRONIKA

—o—

Kraków, 9 czerwca.

Uroczystości na cześć p. Curie Skłodowskiej

W pięknie udekorowanej sztandarami polsko-francuskiemi sali ratuszowej w Warszawie odbyła się w niedzielę akademja na cześć znakomitej uczonej polskiej pani Curie-Skłodowskiej. Akademję otworzył przewodniczący komitetu daru narodowego dla pani Curie-Skłodowskiej marszałek Trąmpczyński. W imieniu rządu przemówił minister oświaty Stanisław Grabski, następnie przemawiał rektor uniwersytetu warszawskiego profesor Krzyształowicz. Po tych przemówieniach prezes rady miejskiej senator Baliński odczytał tekst dyplomu honorowego obywatelskiego miasta Warszawy nadanego p. Curie-Skłodowskiej. Pani Curie-Skłodowska podziękowała mówcy, poczem odczytano i podpisano akt erekcyjny „instytutu radowego imienia Curie-Skłodowskiej" jako daru narodowego od polskiego społeczeństwa. Po odczytaniu tego aktu obecni udali się specjalnemi tramwajami na plac budowy gmachu instytutu. Na placu budowy zebrali się przedstawiciele rządu, miasta, nauki prasy i licznych organizacyj społecznych. Na uroczystość przybył również p. prezydent Rzeczypospolitej, ambasador francuski de Panafieu oraz ministrowie Sikorski i Tyszka. Po poświęceniu pierwszą cegiełkę pod przyszły gmach instytutu wmurowała p. Curie-Skłodowska, drugą p. prezydent Rzeczypospolitej. Wieczorem odbył się w radzie miejskiej raut wydany przez miasto na cześć pani Curie-Skłodowskiej.

—ooo—

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Uroczyste publiczne posiedzenie Akademji odbędzie się w sobotę 13 czerwca o godzinie 12 w południe w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na posiedzeniu tem wygłosi odczyt prof. Bronisław Dembiński pt.: „Ostatni Wielki Mistrz Zakonu niemieckiego i pierwszy książe pruski". Kancelarja Akademji wydawać będzie we wtorek i środę między godz. 9 a 11 przed południem bilety wstępu na posiedzenie.

PARLAMENTARZYŚCI ANGIELSCY W KRAKOWIE. Wczoraj rano przybyła do Krakowa wycieczka parlamentarzystów angielskich w liczbie ośmiu osób. Są to: Sir Philip Davson, P. J. Hannon, sir Frank San Davson, sir Philip Richardson, H. Wrogg, G. K. Cacne, Walter Raine i A. B. Stodard. Wycieczce towarzyszą delegaci min. spraw zagranicznych, oraz kilku korespondentów zagranicznych, oraz kilku korespondentów warszawskich do pism angielskich. Gości angielskich oczekiwał na dworcu wojewoda Kowalikowski, starosta Stańkowski, b. premier dr Nowak, prez. Izby handlowej Epstein z dyrektorem dr Beresem, dyr. pol. dr Styczeń. Po śniadaniu goście zwiedzali miasto, a po południu odjechali do Wieliczki celem zwiedzenia salin. O godz. 8 wieczór odbył się raut w Starym Teatrze dany przez Izbę handlową. Późnym wieczorem odjechali goście angielscy do Zakopanego.

KURS WAKACYJNY DLA NAUCZYCIELI MUZYKI I ŚPIEWU, oraz organistów rozpocznie się w konserwatorjum Towarzystwa muzycznego w Krakowie 6 lipca. — Kurs jest 6 tygodniowy. Program obejmuje naukę gry na fortepianie, skrzypcach, wiolonczeli, organach, śpiew choralny i solowy, oraz wiadomości nauk teoretycznych począwszy od zasad muzyki, solfegio, harmonji, kontrapunktu, dydaktyki śpiewu i muzyki, ponadto naukę impostacji głosu opartego na prawidłowym oddechu (diafragmie). Bliższych szczegółów udziela dyrektor konserwatorjum Wiktor Barabasz w godzinach od 11 do 12 w lokalu konserwatorjum, „Stary Teatr", plac Szczepański 1. Wpisy wcześniejsze pożądane ze względu na ograniczoną liczbę uczniów.

TARGI NA KONIE. Magistrat podaje do wiadomości — że termin jesiennych targów na konie w roku 1925 przypadnie na czas od 1 sierpnia do 1 października. Bliższych informacyj udziela Wydział VIII Magistratu w godzinach urzędowych.

KSIĄŻKI DLA KAŻDEGO. Bezsprzecznie dla każdego są przeznaczone książki „Bibljoteki Domu Polskiego" o których wspominaliśmy w poprzednim numerze. Jak z nadesłanych tomów wynika, książki są tak dobierane, by były dostępne dla wszystkich ludzi czytających, by stanowiły rozrywkę, a z rozrywką łączyły pożyteczne. „Bibljoteka Domu Polskiego" wprowadza czytelnika w bogactwo naszej literatury narodowej, dając rzeczy najcenniejsze, stanowiące o polskiej wielkości kulturalnej i cywilizacyjnej.

Przeważnie wydawane są powieści, jednakże, jak zapowiada wydawnictwo, poza powieścią wydawane będą dziełka popularno-naukowe, zaznajamiające czytelnika w sposób wyczerpujący z dzisiejszym stanem wiedzy ogólno-ludzkiej.

Śmiało więc powiedzieć możemy, że to istotnie książka, którą czytać powinien każdy.

ZBIÓRKA NA KOLONIĘ LECZNICZĄ W RABCE. Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci, założone przez śp. rektora Jakubowskiego, utrzymuje jak wiadomo zakład pod wezwaniem św. Józefa w Rabce, w którym co roku około 100 dzieci skrofulicznych i zagrożonych gruźlicą bywa leczonych i najczęściej wyleczonych. Kiedy Towarzystwo przed wojną rozporządzało znacznemi dochodami, przyjmowano dzieci do leczalcy bezpłatnie. Stan finansowy Towarzystwa obecnie pozwala na bezpłatne przyjęcie tylko niewielkiej liczby dzieci, za inne rodzice płacić muszą, choćaż skromne wynagrodzenie. Trzeba liczbę pierwszych powiększyć, najbiedniejszych uwolnić od opłat. Oto cel zbiórki ulicznej, która odbędzie się w najbliższy czwartek w dniu Bożego Ciała.

POLSKIE TOW. GEOGRAFICZNE. We środę 10 czerwca odbędzie się fachowe posiedzenie Tow. geograficznego o godz. 7 w sali Zakładu zologicznego ul. św. Anny 6. Na porządku dziennym referat dra J. Premika pt.: „Zlodowacenie masywów górskich w południowej i środkowej Albanji". Goście mile widziani.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. We środę 10 bm. o 8'15 wiecz. posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: prof. Ciechanowski i doc. Szymanowicz: Rzadki przypadek rzucawki porodowej, doc. Artwiński i dr Wielski: O leczeniu nowotworów mózgu i rdzenia promieniami Roentgena (z przedstawieniem chorych).

STOWARZYSZENIE ŻYDÓW POSTĘPOWYCH. Onegdaj odbyło się doroczne walne zgromadzenie stowarzyszenia żydów postępowych, na którem prezes stowarzyszenia dr Rafał Landau złożył sprawozdanie z działalności wydziału, poczem po dyskusji uchwalono Wydziałowi jednomyślnie uznanie i podziękowanie za działalność dla dobra stowarzyszenia. Po uzupełniającym wyborze ukonstytuował się wydział, wybierając prezesem dra Rafała Landaua, wiceprezesem p. Ignacego Ehrenpreisa, skarbnikiem dra Adolfa Dekchesa, sekretarzem dra Gumpricha.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNYCH BANDYTÓW. Przed niedawnym czasem na gościńcu przed dworem w Borku Fałęckim posterunkowy Stanisław Szczur, przechodząc służbowo gościńcem został napadnięty przez 4 osobników, którzy go rozbroili i ciężko pokaleczyli sztyletem na całym ciele, a następnie bezprzytomnego pozostawili w rowie przydrożnym. Organa tut. Ekspozytury Urzędu Śledczego wspólnie z posterunkowymi z Borku Fałęckiego i Swoszowic wyśledziły i aresztowały jako sprawców tego czynu Stefana Stopę, Wojciecha Piekarskiego, Jana Brożka i Józefa Kubackiego, zamieszkałych w Opatkowicach pow Kraków. Stopa jest bardzo niebezpiecznym osobnikiem karanym 3 letnim więzieniem za zbr. zabójstwa, a ostatnio za podobny czyn 8 letnim więzieniem na Węgrzech skąd po odbyciu tej kary powrócił do Opatkowic przed kilku tygodniami. Brożek stały mieszkaniec Opatkowic karany by 3 letniem więzieniem za zbrodnię zabójstwa, a oprócz tego kilkakrotnie za kradzieże. Piekarski i Kubacki karani kilkumiesięcznem więzieniem dwukrotnie za zbrodnię gwałtu publicznego dokonanego z bronią w ręku.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Dnia 7 bm. skoczyła w zamiarze samobójczym ze schodów II p. domu nr. 20 przy ulicy św. Marka na podwórze Tekla Wiśniewska lat 60, przyczem doznała złamania nogi powyżej kolana. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

RZUCIŁA SIĘ POD TRAMWAJ. Dnia 7 bm. rzuciła się w zamiarze samobójczym pod tramwaj na ulicy Na Zjeździe w Podgórzu służąca Zofja Knapikówna lat 22, zamieszkała przy ul. Dąbrówki 4. Knapikównę silnie poranioną przewiozło w stanie nieprzytomnym pog. rat. do szpitala św. Łazarza. Powód nieporozumienia w rodzinie.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEI. Aresztowano Alfreda Waldsteina lat 20 z Mysłowic i Norberta Tallecha lat 19 z Krakowa zam. przy ulicy Wita Stwosza za kradzież biżuterji i garderoby wartości 2000 zł na szkodę Sali Waldsteina w Mysłowicach.

AMATORZY KAWY. Aresztowano Józefa Kosibę z Krakowa i Jana Kosibę z Woli Duchackiej za kradzież 3 worków kawy wagi 102 kg z wozu kolejowego w Prokocimiu na szkodę skarbu kolejowego dokonaną dnia 11 stycznia br.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Jeszcze tylko kilka dni pozostaje w Krakowie Ludwik Solski. Dzisiaj poraz 4 „Mieszczanie". Jutro wystąpi w nowej roli, nieznanej w Krakowie, tj. jako Papkin w „Zemście" Fredry, która grana będzie wogóle tylko dwa razy. Obsadę arcydzieła Fredry tworzą pp.: Bednarzewska, Kossocka, Jednowski, Szymborski, Miarczyński, Puchalski, Burnatowicz i inni. Ostatnią rolą L. Solskiego będzie sędzia Dogbery w szekspirowskiej komedji „Wiele hałasu o nic", która przygotowywana od dłuższego czasu, otrzymuje nową wystawę i najstaranniejszą obsadę.

Z TEATRU BAGATELA. Występy Ireny Solskiej dobiegają końca. Pani Solska ukaże się jeszcze tylko kilka razy w sztuce Wildgansa „Miłość". — Pozatem grają pp: Życzkowska, Strachocki, Ruszkowski. „Miłość" ukaże się dzisiaj we wtorek, środę i czwartek.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś „Hrabina Marica" z pp. Kramerówną, Wawrzkowiczem, Pilarskim (jun.) i innymi, a gościnnym występem J. Kozłowskiej i L. Sempolińskiego. W przygotowaniu operetka Lehara „Książę Nancy", do której wystawienia przygotowania są w pełnym toku.

—ooo—

SPORT

KRAKÓW—LWÓW 2:1 (1:0). W niedzielę odbyły się zawody o puhar Żeleńskiego. Drużyny wystąpiły na boisko w następujących składach. Lwów: Winnicki, Redler, Kmiciński, Schneider, Kopeć, Witkowski, Muller, Kopeć IV, Steuerman, Chmielowski, Werter. — Kraków: Meller, Pychowski, Markiewicz, Alfus, Gieras, Zastawniak, Adamek, Chruściński, Reyman I, Ciszewski, Balcer. Wobec braku graczy Pogoni zdawało się, że klęska Lwowa będzie dotkliwa, słaba jednak gra Krakowian uratowała zespół lwowski. Atak Krakowa niezgrany z bardzo słabym Reymanem w środku nie potrafił mimo licznych podbramkowych sytuacyj zrobić bramki. Doskonale i ze szczęściem bronił Winnicki przy pomocy świetnego obrońcy Redlera, który jednak przed pauzą, broniąc w trudnej sytuacji, został kontuzjonowany i zastąpiony przez Hawlinga. Dopiero na kilka minut przed pauzą strzela Chruściński z pięknej centry Adamka pierwszą bramkę. Po pauzie gra jeszcze bardziej chaotyczna. Za sfaulowanie Chruścińskiego strzela Zastawniak drugą bramkę z karnego. W 19 min. przedziera się Steuerman i strzela jedyną bramkę dla Lwowa. Lwowianie przewyższali przeciwników pod względem startu i biegu. W drużynie krakowskiej uderzał brak chęci do walczenia o piłkę. Najlepszymi byli: Zastawniak, Pychowski i do pauzy Ciszewski. Sędzia p. Grabowski z Warszawy, słaby.

ZAWODY PIŁKARSKIE W POLSCE. Gra o mistrzostwo Polski między lwowską Pogonią a poznańską Wartą, rozegrana w niedzielę we Lwowie, dała wynik nierozstrzygnięty 2:2.

We Lwowie: Lwów—Przemyśl 1:1.

—ooo—

Z Polski

SOCJALISTYCZNA RADA MIEJSKA W DĄBROWIE GÓRNICZEJ. Onegdaj odbyło się ukonstytuowanie się nowo wybranej Rady miejskiej w Dąbrowie Górniczej. Prezydentem miasta wybrany został ob. Soroka, wiceprezydentem tow. Cieplak, ławnikami tow. Zieliński, Radek i Gajewski. Prezesem Rady jest tow. pos. Cupiał. Rada uchwaliła odbywać posiedzenia w niedzielę, aby radni robotnicy mogli brać w nich udział.

KSIĄDZ SROKA PRZECIW SOCJALISTOM.— W niedzielę 31 maja w Baranowie (pow. Mielec) podczas kazania ks. Sroka grzebał socjalistów, twierdząc, że z dnia na dzień upadają; a „dowodem" tego miał być — 1. Maj. Co prawda już przed ks. Sroką byli „prorocy", którzy tosamo przepowiadali przez 30 lat. Ks. Sroce musimy zakomunikować, że nie mamy zamiaru kapitulować, przeciwnie, ruch socjalistyczny się wzmaga. W bieżącym roku odbyło się na terenie działalności Komitetu Obwodowego PPS w Krakowie 25 publicznych zgromadzeń i manifestacyj w dniu 1-go Maja, podczas gdy w roku ubiegłym odbyło się 13-cie. Stąd widać, że ks. Sroka jest złym „prorokiem", a twierdzenie jego nieodpowiadające rzeczywistości pozostanie zwykłem skrzeczeniem sroki...

POLSKI KLUB LITERACKI. W niedzielę odbyła się na zamku w Warszawie uroczystość założenia polskiego klubu literackiego. W akcie tym wzięli liczny udział przedstawiciele literatury i zaproszeni goście, reprezentanci władz państwowych, sztuki, prasy oraz instytucyj naukowych i kulturalnych. O godzinie 9 i pół przybył na zebranie — prezydent Rzeczypospolitej, którego powitał p. Lorentowicz. Prezydent odpowiedział na powitanie, podkreślając szczytne cele i zadania nowej instytucji. W tym samym duchu przemawiał szef wydziału prasy i propagandy w ministerstwie spraw zagranicznych, Grabowski.

NOWACZYŃSKI SKAZANY NA DWA TYGODNIE TWIERDZY. W Warszawie odbył się proces przeciw Adolfowi Nowaczyńskiemu, oskarżonemu o udział w pojedynku z bronią w ręku z pułkownikiem Dzwonkowskim. Z pojedynku wyszli obaj przeciwnicy bezkrwawo. Sędzia Kramer skazał po przeprowadzonej rozprawie p. Nowaczyńskiego na dwa tygodnie twierdzy. Kara jest taka sama, na jaką został zasądzony w sądzie wojskowym pułkownik Dzwonkowski. P. Nowaczynski przyznał się do winy, wobec czego świadków nie badano.

OBROŃCA WYZWAŁ PROKURATORA NA POJEDYNEK. W sądzie wojskowym warszawskim rozegrał się dnia 3 bm. niebywały incydent. Sąd rozpatrywał sprawę majora Hałacińskiego, oskarżonego o bicie żołnierza.

Według danych śledztwa siostra majora Hałacińskiego, mieszkająca wraz z mężem u pewnego pułkownika, zwróciła się któregoś dnia do ordynansa per „ty". Ordynans odpowiedział na to: „Jeżeli ja jestem „ty", to ona też jest „ty". Słowa te usłyszał wchodzący major Hałaciński, schwycił ordynansa za plecy i kopnięciem wyrzucił z pokoju.

Oskarżał podprokurator major Rybicki, bronił adwokat Szurlej.

Na początku rozprawy adw. Szurlej sprzeciwił się zaprzysiężeniu jednego ze świadków, który w obronie ordynansa umieścił wzmiankę w „Robotniku".

Podprokurator major Rybicki nie zgodził się na to, oświadczając, że obrońca niesłusznie atakuje świadka, przyczem dodał, że „czyni to w sposób, właściwy adwokatowi Hofmoklowi". Przeciwko temu powiedzeniu adwokat Szurlej zareagował bardzo ostro, oświadczając: „Słowa prokuratora są poniżej mojej pogardy".

W odpowiedzi na to major Rybicki odrzekł, że obrońca dlatego pewno pozwolił sobie na takie powiedzenie, że ze względu na swoje funkcje będzie mógł odmówić udzielenia satysfakcji honorowej.

Adwokat Szurlej niezwłocznie oświadczył, że w każdej chwili gotów jest satysfakcji takiej udzielić, byleby pan prokurator nie stracił ochoty.

Po tym incydencie sąd spokojnie zakończył swój przewód i skazał majora Hałacińskiego na 10 dni aresztu domowego.

Po ukończeniu sprawy do podprokuratora majora Rybickiego zgłosiło się dwóch sekundantów adwokata Szurleja. Incydent był szeroko omawiany w sferach wojskowych i sądowych, szczególnie ze względu na miejsce, w którem odbył się zatarg prokuratora z obrońcą. Szczególniejszą zwracała uwagę całkowita obojętność przewodniczącego sądu w stosunku do tego incydentu. (Adwokat Szurlej znany jest w Krakowie z procesu o 6 listopada).

STRASZNA ZBRODNIA WARJATA: ODGRYZŁ ŻONIE JĘZYK. W zakładzie dla umysłowo chorych w Tworkach zdarzył się świeżo niezwykły wypadek. Znajdujący się w zakładzie nałogowy alkoholik, niejaki Żurański, którego w szpitalu dla obłąkanych w Tworkach umieszczono na mocy decyzji sądu, został odwiedzony przez swoją żonę 36-letnią Marję Żurańską, która jak zwykle przywiozła mężowi pożywienie.

Pod koniec wizyty Żurański, żegnając się z żoną, schwycił ją nagle za gardło, a kiedy Żurańska, nawpół uduszona, wysunęła język, mąż tak ją serdecznie pocałował, że odgryzł jej połowę języka, który następnie wypluł.

Pierwszej pomocy udzielono nieszczęśliwej kobiecie na miejscu. Skazana jest ona na kalectwo, gdyż straci mowę. — Należy dodać, że Żurański przed kilku miesiącami w stanie nietrzeźwym zastrzelił w Warszawie siostrę swojej żony w kawiarni.

WYDALONY ZE SZKOŁY ZA TO, ŻE NIE CAŁOWAŁ DZIEDZICZKI W RĘKĘ. Do „Robotnika" piszą z Jędrzejowa: Dziedziczka z Chrzęście (pow. Jędrzejów), Husarzewska, wymogła na nauczycielu Rzepkiewiczu wydalenie z V. oddziału szkoły powszechnej syna fornala, Wiktora Wojsława, który był pierwszym uczniem w szkole. Powodem było to, że Wojsław nie całował jaśnie pani w rękę... Nauczyciel postawił Wojsławowi jako warunek przyjęcia do szkoły — przeproszenie dziedziczki. Z tych samych powodów miejscowy ksiądz zabronił Wojsławowi służyć do mszy.

NIEUDAŁY NAPAD RABUNKOWY NA POCZTĘ W KROŚNIE. Onegdaj o północy trzech sprawców usiłowało dokonać napadu rabunkowego na urząd pocztowy. Posterunkowy Wojdyło, który konwojował wóz pocztowy z dworca do urzędu pocztowego i wręczył urzędnikowi pocztę pieniężną, zauważył podejrzany ruch na podwórzu i spostrzegł trzech osobników, którzy zbliżyli się do wozu. Posterunkowy zbliżył się ku nim i zażądał wylegitymowania się. Na wołania posterunkowego wybiegł z mieszkania naczelnik urzędu, Bolesław Gilewski, syn jego Stanisław, Jerzy Pilecki i Jan Żółkoś, na których widok nieznani osobnicy dali z rewolwerów trzy strzały i rzucili się do ucieczki. Posterunkowy strzelił trzykrotnie do umykających, lecz chybił z powodu ciemności. Rabusie umknęli, porzucając dwa świdry, dłuta, wytrychy i narzędzia służące do włamania.

FAŁSZYWA INFORMACJA. Przed kilku dniami donieśliśmy na podstawie gazet warszawskich, że w Radomiu aresztowano komitet partji Poale Sjon i że podczas rewizji w lokalu partyjnym wybuchła bomba, raniąc 2 chłopów. Informacja ta jest zupełnie fałszywą. Aresztowania przeprowadzono w kulturalnej instytucji: w czytelni im. Perecu, gdzie aresztowano zebranych do czytania gazet i wymiany książek. Wybuch miał miejsce na drugi dzień po tem aresztowaniu i to na zupełnie innej ulicy, bez związku z dokonanem aresztowaniem.

STRASZNY WYPADEK SAMOCHODOWY. Onegdaj pod miasteczkiem Środą w Poznańskiem zdarzył się straszny wypadek samochodowy. Szosą w kierunku Janowa jechał motocyklem Jan Łuczak, brat fabrykanta maszyn ze Środy. Na skręcie szosy motocykl jadący z wielką szybkością wpadł na jadący w przeciwnym kierunku samochód p. Frąckowiaka z Dębicy. Skutki uderzenia były straszne. Łuczak wyleciał z siodełka motocyklu i uderzywszy głową o kamień, a następnie o drzewo roztrzaskał sobie głowę i skonał na miejscu. Frąckowiak zmarł z odniesionych ran w szpitalu we Środzie. Motocykl został zupełnie zdruzgotany.

ŚMIAŁA UCIECZKA PRZEZ OKNO SĄDU. Z Wilna donoszą: Mistrz fachu „kasiarskiego", Antoni Pysz, na którym ciąży wiele włamań i grabieży kas ogniotrwałych, stał się w tych dniach bohaterem śmiałej i odważnej ucieczki. Dokonał jej wprost z gmachu sądu okręgowego w Wilnie w chwilę po odczytaniu wyroku. Podsądny kasiarz zachowywał się przez cały czas aresztu i rozprawy spokojnie.

Dopiero gdy dnia 2 czerwca r. b. sąd wyniósł wyrok, skazujący go na 5 lat więzienia, wykonał śmiały zamysł. Sędziowie i publiczność opuszczała już salę. W tym momencie Pysz skoczył nagle w stronę otwartego okna, przesadził parapet i zeskoczył na podwórze sądu z wysokości I piętra. Nim zdołano za nim podążyć, znikł wszelki ślad po nim.

Energiczne dochodzenie doprowadziło władze śledcze do Warszawy, gdzie ukrył się w znanych mu dobrze kryjówkach kolegów „po fachu".

—ooo—

Z zagranicy

POLSKI UNIWERSYTET LUDOWY W PARYŻU. W niedzielę nastąpiło otwarcie polskiego uniwersytetu ludowego w Paryżu, zorganizowanego przez polskie stowarzyszenie dla pracy kulturalnej wśród emigracji polskiej. Na uniwersytet ludowy zapisało się 40 słuchaczy.

BALET POLSKI W PARYŻU. Do Paryża przybył Emil Młynarski, dyrektor opery warszawskiej wraz z zespołem baletowym oraz primabaleriną Szmolcówną i Szymańską celem wzięcia udziału w festiwalu muzyki polskiej, który odbędzie się w najbliższy czwartek w wielkiej operze paryskiej.

BÓJKI Z KOMUNISTAMI. W miejscowości Teltow pod Berlinem przyszło w niedzielę do krwawych starć komunistów z republikanami. Po obu stronach byli ranni, policja uczyniła użytek z broni. Ośm osób było ciężko rannych, dwie lekko.

OJCIEC WYMORDOWAŁ CAŁĄ RODZINĘ. W miejscowości Hassenberg w Koburgu korzykarz Bruckner zamordował z powodu nieporozumień familijnych swą żonę, matkę, szwagra, szwagrową i 5 dzieci, poczem sam się powiesił.

UPAŁY W AMERYCE. Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że fala upałów spowodowała na terytorjum Stanów Zjednoczonych 250 wypadków śmierci.

W stanie Pensylwania spadł obfity deszcz, który zniżył temperaturę w ciągu dwóch godzin o 15 stopni. Podczas gdy w Nowym Jorku temperatura nie przekracza 96 stopni Farenheita, osiągnęła ona w Waszyngtonie 100 stopni. Wedle doniesień meterologów ta fala gorąca ma swe źródło na wyspach Barmudas. Z drugiej strony wychodzi silna fala zimna z Alaski.

ARESZTOWANIA W HISZPANJI. Podróżni przybyli z Barcelony zapewniają, że aresztowano dotychczas z górą 100 młodych Katalończyków. Przypuszczają, iż aresztowani zostaną wypuszczeni na wolność niezwłocznie po powrocie króla do Madrytu, aresztowania te bowiem dokonywano głównie ze względów ostrożności w związku z wykryciem spisku. W kilku punktach Barcelony wybuchły bomby petardy.

Najbardziej potrzebujący kuracji zagranicznej i ulgowych paszportów

Przed kilku dniami warszawski „Kurjer Poranny" donosił, że jeszcze w grudniu wyjechał był z Warszawy na kurację zagraniczną właściciel słynnego kompleksu budynków, zwanych „Galerją Luxemburga", p. Maksymiljan Luxemburg, w towarzystwie żony. Dziennik ów wspomina, iż Izba skarbowa w Warszawie była stale nagabywana podaniem o pozwolenie na dalszą wysyłkę walut dla pacjenta, celem zaokrąglenia znaczniejszej sumy we frankach, którą ze sobą wywiózł. Dla uzasadnienia dalszego zapotrzebowania p. L. załączał rachunki, z których wynikało, że koszta utrzymania na Rivierze pochłonęły w okresie 3-miesięcznym 86 tysięcy franków, a koszta kuracji 6.200 fr.

Tymczasem stan zdrowia pacjenta nie przedstawiał się, widocznie, bardzo groźny, skoro skutkiem mimowolnej niedyskrecji pism ilustrowanych można oglądać ukwiecony pojazd pp. Luxemburgów na nicejskiem korsie kwiatowem. Wprawdzie kwiaty były utrzymane... w barwach polskich, ale czy dla tak luksusowej „propagandy" tych barw opłaciło się państwu zużycie olbrzymich sum w obcej walucie?!

Inny drastyczny przykład przytaczają warszawski "Express Poranny" i łódzki „Głos Polski" (z 6 bm.). Otóż donoszą one, iż hr. Alfred Potocki, właściciel dóbr łańcuckich i znanej w Małopolsce fabryki wódek, uzyskał w tych dniach **ulgowy paszport za opłatą 25 złotych na wyjazd zagranicę.**

Powyższe dzienniki cytują szczegół wprost nie do wiary, iż hrabia Ł. miał motywować podanie o tę ulgę tem, że jest **„dorabiającym się przemysłowcem wódczanym"!**

Jeżeli te zdarzenia są podane z całą ścisłością w cytowanych przez nas dziennikach, godzi się zapytać, jaką to **bolesną drwiną** są odmowy paszportowe, dawane ludziom chorym ale nie będącym ani plutokratami, ani arystokratami — ale zależnymi od rządu?

Ilu chorych urzędników, którzy kompetowali o wyjazd do obcych kąpieli, mogłoby się utrzymać zagranicą za tę ilość walut, którą zużytkowuje jeden p. Luxemburg? Ilu ludzi niezamożnych opłaca w ostateczności po próżnych staraniach ogromny haracz paszportowy, ażeby **magnat mógł przejeżdżać za taksą dla ubogich?**

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek „Mieszczanie" (gośc. wyst. L. Solskiego).
Środa: „Zemsta" (gośc. wyst. L. Solskiego).
Czwartek: „Zemsta" (gośc. wyst. L. Solskiego).
Piątek: „Mieszczanie" (gośc. wyst. L. Solskiego).

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Miłość" (premjera) (występ p. Ireny Solskiej).
Środa: „Miłość" (występ p. Ireny Solskiej).
Czwartek: „Miłość" (występ p. Ireny Solskiej).

OPERETKA NOWOŚCI

Wtorek: „Hrabina Marica". (Występ gościnny Janiny Kozłowskiej i Ludwika Sempolińskiego).

KINOTEATRY

Nowości: „Ziemia obiecana" — potężny dramat w 12 aktach.
Promień: Na rozkaz markizy Pompadour".
Reduta: Genjusz czy zbrodniarz?
Sztuka: We dwa ognie (Cnota na rozdrożu), dramat w 7 aktach z Bebe Daniels i Nitą Naldi. Ponadto 2 akty komedji.
Uciecha: Wielka wiosenna rewja śmiechu — 12 aktów.
Wanda: Zwierciadło duszy kobiecej.
Warszawa: Mnie nie kupisz za pieniądze! dramat w 8 aktach. W roli głównej Marja Jakobini.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Konduktorzy z N. Sącza za pośrednictwem tow. Karpia 83 zł. Senator Misiołek 10 zł.

P. Roman ministrem spraw wewnętrznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 czerwca

Dzisiaj w sprawie częściowego przesilenia w gabinecie żadne definitywne zmiany nie zaszły. W kołach politycznych zapewniają, że jutro ma nastąpić **nominacja p. Romana, b. delegata rządu w Wilnie, na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.**

Rokowania Chamberlaina z Briandem

Wiedeń (PAT). „Sonn und. Montagszeitung" donosi z Genewy, że wczorajsza konferencja Brianda z Chamberlainem dotyczyła kwestji **granic wschodnich Niemiec** w związku z paktem bezpieczeństwa.

Paryż (PAT). Korespondent dziennika „Petit Parisien" donosi swemu pismu, że Briand jest tak dalece **pewny osiągnięcia definitywnego porozumienia** z Chamberlainem już w najbliższych dniach w kwestji odpowiedzi, jaka ma być wysłana Niemcom w sprawie paktu gwarancyjnego, że postanowił powrócić do Paryża we środę i że niezwłocznie wyśle wzmiankowany dokument do Berlina.

Genewa (PAT). Chamberlain i Briand opuszczą Genewę we czwartek.

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Wedle sprawozdawców pism paryskich co do rokowań między Briandem a Chamberlainem **jest porozumienie między Paryżem a Londynem w sprawie paktu bezpieczeństwa zupełne.** — „Matin" donosi, że jutro lub pojutrze gabinet angielski zajmować się będzie ponownie ostatecznym tekstem odpowiedzi, mającej być udzielonej Niemcom, poczem odpowiedź ta odejdzie do Berlina. Francja stoi na tem stanowisku, że może tylko wtedy przyjąć pakt nadreński, jeżeli zostanie on uzupełniony innemi układami.

NA CZEM POLEGA POROZUMIENIE?

Wiedeń (PAT). „Abendblatt" donosi z Paryża: „Matin" podaje trzy punkty, co do których mieli się już porozumieć Briand i Chamberlain: 1) Niemcy atakują Francję lub też Belgię, znajdują się więc w tym wypadku automatycznie w stanie wojennym z Anglją, która wszystkie swe siły wojskowe zwraca przeciw Niemcom; 2) **Niemcy atakują Polskę.** W tym wypadku przychodzi Francja na pomoc wszystkiemi siłami swemi, Angija interwenjuje na korzyść Francji, celem wywarcia na Niemcy nacisku **natury gospodarczej lub też wojskowej (?);** 3) w innym konflikcie europejskim mają mocarstwa **wolną rękę,** aby w ramach swych zobowiązań, ustalonych układami, działać wedle swych intencyj. Pakt bezpieczeństwa ma się opierać na tych trzech punktach.

Rywalizacja rosyjsko-japońska na tle zajść w Chinach

SOWIETY CHCĄ WYWOŁAĆ WOJNĘ DOMOWĄ

Londyn (PAT). Associated Press donosi z Pekinu, **że rząd sowiecki stara się wywołać wojnę domową w Chinach,** co umożliwiłoby mu kontrolę nad całemi Chinami. Sprawa ta może, zdaniem **korespondenta,** doprowadzić **do nowej wojny rosyjsko-japońskiej.** Starzy misjonarze w Pekinie oświadczają, że sytuacja od czasu powstania bokserów w roku 1900 nie była bardziej napiętą i że należy się obawiać **wznowienia ruchu antycudzoziemskiego.**

JAPONJA STOI Z BRONIĄ U NOGI

Tokio (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych dementuje wiadomość, jakoby Japonja groziła Chinom w razie dalszego strajku i niepokojów obsadzeniem miasta Czingtau. Równocześnie powiedzianie jest, że Japonja stoi z **bronią u nogi** i w każdym wypadku działać będzie tylko wspólnie z innemi mocarstwami.

INTERWENCJA MOCARSTW

Pekin (PAT). Rząd tutejszy otrzymał drugą wspólną notę mocarstw, w której powiedziane jest, że została zamianowana komisja składająca się z sekretarzy 6 poselstw, która ma zbadać przyczyny niepokojów i w tym celu uda się w poniedziałek do Szangaju. Nota jest utrzymana w tonie **pojednawczym** i powiada pod koniec, że korpus dyplomatyczny bynajmniej nie zamierza wydać definitywnej decyzji bez poprzedniego poznania sytuacji.

NIEBEZPIECZNA SYTUACJA

Szangaj (PAT). Pomimo interwencji armji chińskiej sytuacja w Czinkiangu jest **ciągle niebezpieczna,** jednak kobiety i dzieci, które schroniły się na pokłady okrętów wojennych, zostały wysadzone na ląd. Przybycie większej liczby okrętów wojennych oczekiwane jest lada chwila.

ZABURZENIA STUDENCKIE

Londyn (PAT) Reuter donosi z Szangaju: Studenci zdemolowali trzy domy w obszarze koncesyjnym. Policja chińska, której powierzono obronę cudzoziemców, okazała się nie do użycia. Chiński dowódca wysłał na teren niepokojów oddział wojska, który przywrócił porządek. Żony i dzieci cudzoziemców powróciły z okrętów na ląd. Położenie jest znów **poważne.**

WALKA MIĘDZY RYWALIZUJĄCYMI GENERAŁAMI

Waszyngton (PAT). Oczekują tu, że w najbliższych 36 godzinach przyjdzie w oddaleniu 40 mil od miasta Kantonu do walk między armją Kantonu a wojskiem generała Hau. Pełnomocnik amerykański w Pekinie polecił obywatelom amerykańskim, aby natychmiast opuścili przedmieście Kantonu.

NIEBEZPIECZEŃSTWO WZRASTA

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Pekinu: Wojskowe zabiegi wielkich mocarstw wzmogły agitację chińską przeciw cudzoziemcom. **Niebezpieczeństwo wzrasta. — Ruch powstańczy znów znów się rozszerza.** Należy przeczekać na wyniki pracy, zapowiedzianej przez mocarstwa komisji śledczej, mającej się składać z reprezentantów dyplomatycznych państw koncesyjnych i mającej prowadzić śledztwo w Szangaju równolegle z komisją chińską. Wielka konferencja dla rozwiązania sprawy chińskiej odbędzie się dopiero później.

TROCKI PRZECIW KONFERENCJI

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Moskwy: Wypadki w Szangaju śledzi Moskwa z najwyższą uwagą. Trocki wypowiada się przeciw **planowanej konferencji międzynarodowej,** celem omówienia sprawy chińskiej.

TELEGRAMY

UCHWAŁY SEKCJI KRESOWEJ

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcji dla spraw kresowych i mniejszości narodowych, z udziałem ministrów spraw wojskowych gen. Sikorskiego, wyznań rel. i oświecenia publicznego Stan. Grabskiego, kierownika ministerstwa reform rolnych Radwana i pod sekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Smólskiego. Przedmiotem obrad były sprawy **reform rolnych, szkolnictwa, mniejszości narodowych** w województwach wschodnich oraz **stosunku państwa do cerkwi prawosławnej.** Uchwały powzięte przez sekcję, po zatwierdzeniu przez Radę ministrów na najbliższem posiedzeniu, zostaną podane do publicznej wiadomości.

WYPADEK ASYSTENTKI NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Asystentka chemji na uniwersytecie warszawskim, p. Marja Zborowska, przez nieostrożność strąciła łokciem stojący obok niej płonący palnik, który przewracając się uderzył w stojący balon napełniony spirytusem: W jednej chwili płonąca ciecz rozlała się po całym stole Na widok płomienia p. Zborowska cofnęła się raptem w tył, lecz płomień ogarnął już całe naczynie powodując pęknięcie balonu, którego zawartość oblała nieszczęśliwą asystentkę. Na rozpaczliwe krzyki płonącej nadbiegła służba i koledzy, pomimo jednak szybkiej pomocy Zborowska została tak dotkliwie poparzona, że wezwany lekarz pogotowia stwierdził stan bardzo ciężki i odwiózł poszkodowaną do szpitala na Czystem.

STOSUNKI HANDLOWE Z ROSJĄ

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Poseł sowiecki Wojkow konferował wczoraj z premjerem Grabskim w sprawie nawiązania stosunków handlowych z Rosją sowiecką.

BEZPŁATNE WIZY DLA STUDENTÓW DO BELGJI

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Dzięki usilnym staraniom narodowego związku studentów belgijskich rząd belgijski zgodził się udzielać **bezpłatne wizy wszystkim studentom cudzoziemskim, udającym się do Belgji** pod warunkiem jednakże, że inne państwa przyznają taką samą ulgę akademikom belgijskim.

WROGI STOSUNEK GDAŃSKA WOBEC POLSKI

Gdańsk. (PAT) Tutejsze sfery nacjonalistyczne wyzyskują każdą najmniejszą nawet nadarzającą się sposobność do demonstracji przeciw Polsce, do zamanifestowania nierozerwalnej łączności Gdańska z Rzeszą niemiecką. Manifestacje te same przez się nie zwracałyby najmniejszej uwagi, gdyby nie udział w nich **oficjalnych przedstawicieli Rzeszy niemieckiej i przedstawicieli w. m. Gdańska.** Świeżym tego dowodem było przybycie w dniu 8 bm. do Gdańska chóru niemieckiego z zapadłej mieściny wschodnio-pruskiej Tylży. Na cześć tego chóru organizacje śpiewackie w Gdańsku urządziły przyjęcie, które przeobraziło się w **antypolską manifestację,** skierowaną przeciw kotytarzowi polskiemu. Wygłoszono cały szereg przemówień, przedstawiciele chóru tylżyckiego wystąpili ostro przeciw istnieniu korytarza i oświadczyli, że podróż śpiewaków wschodnio-pruskich do Gdańska miała charakter agitacyjny, a celem jej było zwrócenie uwagi całych Niemiec na ciężką walkę, jaką Prusy wschodnie zmuszone są toczyć w swej obronie. Manifestacji tej asystowali konsul niemiecki w Gdańsku hr Liedtke i przedstawiciel senatu radca rządu dr Alter.

DRUGA KONFERENCJA DLA ROZBROJENIA NA MORZU

Waszyngton (PAT). Podanie do wiadomości faktu, że prezydent Coolidge gotów jest zwołać konferencję w sprawie specjalnego protokołu zakazującego międzynarodowego handlu gazami trującemi, otwiera ponownie dyskusję nad planami prezydenta zwołania drugiej konferencji w sprawie rozbrojenia na morzu. W kołach urzędowych wskazują na to, że obie te konferencje mogłyby się odbyć równocześnie.

DALSZE WYROKI ŚMIERCI W BUŁGARJI

Wiedeń. Dnia 8 czerwca. „Neue Freie Presse" donosi z Sofji: Sąd wojskowy skazał spiskowców Nikołowa, Czerlewa, Boszkowa i Semedjewa na śmierć przez powieszenie.

WALKI W MAROKKU

Paryż. (PAT) Wedle doniesienia z Fezu Francuzi wybudowali silne przyczółki mostowe. Francuzi są w walkach w przewadze.

Przegląd gospodarczy

ZEZNANIA DO PODATKU DOCHODOWEGO

Związek przemysłowców w Krakowie komunikuje, na podstawie wiadomości z Warszawy, że składanie zeznań do podatku dochodowego **odroczone zostały do 30 czerwca br.**

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW CENTRALNYCH, SEKRETARZY OKRĘGOWYCH ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW MIESCOWYCH, MĘŻÓW ZAUFANIA FABRYK I WARSZTATÓW PRACY ORAZ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 17 czerwca o godz. 6-ej wieczorem w lokalu Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5, II p. Przemawiać będzie **delegat amsterdamskiej Międzynarodówki Związków Zawodowych tow. Sassenbach o polityce Związków zawodowych i o międzynarodowej sytuacji gospodarczej.** Mowa będzie przetłómaczona na język polski. Członkowie wymienionych ciał winni bezwarunkowo na tę konferencję przybyć i to punktualnie. Wzywamy wszystkie organizacje, aby w dniu tym nie urządzały żadnych zebrań.

Rada Związków Zawodowych.

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE KRAKOWSKIEJ ORGANIZACJI KOBIECEJ PPS odbędzie się we wtorek 9 czerwca o godzinie 7 wiecz. w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p., na którem delegaci organizacji krakowskiej tow. Kozubkowa i tow. Wohnout złożą sprawozdanie z konferencji kobiet w Warszawie. Towarzyszki! Przybądźcie licznie! Niech żadnej z Was nie zabraknie!

Ruch spółdzielczy

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI W KRAKOWIE

Niedzielę 7 bm. obchodziły szerokie rzesze spożywców jako dzień spółdzielczości. Głównym punktem obchodu była w Krakowie uroczysta Akademja spółdzielcza w sali Teatru miejskiego. W program jej weszły produkcje artystyczne i przemówienia. W części artystycznej wystąpiła orkiestra 20 pp., artysta Teatru miejskiego p. Tad. Białkowski oddeklamował „Odę do młodości" poczem nastąpił śpiew solowy p. Niki Jakubowskiej i gra na skrzypach p. Leopolda Bobilewicza, profesora konserwatorjum muzycznego. Akompanjował p. Bujański.

Przemówienia wygłoszono cztery. W słowie wstępnem p. Jan Kania, dyrektor Syndykatu rolniczego mówił o znaczeniu spółdzielczości. Dr. B. Kuśnierz, wiceprezes Związku stow. zarobkowych i gospodarczych, przemówienie swe poświęcił rozpatrzeniu różnych rodzajów spółdzielczości. — Ppułk. dr. Tad. Piotrowski mówił o pracy spółdzielczej w wojsku. Wreszcie tow. poseł dr Bobrowski, witany gorącemi oklaskami licznie zebranych spółdzielców, mówił o robotniczej kooperacji spożywców.

Przemówieniom spółdzielców burżuazyjnych brak było właściwego ujęcia celów i znaczenia spółdzielczości. Jeden z nich zachwalał spółdzielczość jako szkołę kalkulacji kupieckiej i rzutkości dla mieszczaństwa! Przeobrażenie ustroju, zdaniem tego mówcy, dokonać się ma drogą miłości a nie drogą walki klasowej i nienawiści.

Jakże inaczej brzmiało przemówienie tow. Bobrowskiego! Uderzało w ton świadomości celów i dróg walki spółdzielczej. Tow. Bobrowski mówił, że szeroki rozwój ruchu spółdzielczego wskazuje na rozbudzenie się wątpliwości co do dzisiejszego ustroju społecznego i zrozumienie potrzeby gruntownej przebudowy ustroju. W tym ruchu najżywszym, najbardziej rewolucyjnym czynnikiem są spółdzielnie spożywców. W nich to konsumenci szukają nowych form wymiany produktów. Jednakże masy za mało jeszcze rozumieją spółdzielczość. Trzeba ją pogłębić ideowo, dać jej zdrowy podkład. Hasłem spółdzielczości robotniczej jest „Burzymy tworząc". My mamy w sercu miłość dla mas wyzyskiwanych, ale nie mamy miłości dla kapitalizmu opartego na wyzysku i dla handlu opartego na spekulacji. Niechże spożywcy widzą w spółdzielczości nietylko sklepik, ale także wielką ideę, która dzień po dniu zwalcza istniejące zło ustroju kapitalistycznego.

* * *

Po południu o godz. 4 w Domu żołnierza polskiego odbył się uroczysty obchód dla żołnierzy. W program wszedł koncert orkiestry 5 p. a. c., przemówienia dra M. Szromby i Andrzeja Osipa, dyrektora Syndykatu rolniczego oraz komedyjka pt. „Krajowe wyroby" odegrana przez amatorskie kółko żołnierskie.

We wszystkich szkołach powszechnych, średnich i zawodowych odbywały się w ostatnich dniach pogadanki poświęcone spółdzielczości.

Podobne obchody odbywały się w całej Polsce. Prasa poświęciła spółdzielczości szereg artykułów, przyczem na pierwszem miejscu wśród prasy krakowskiej stanął „Naprzód".

LISTY Z KRAJU

Rzeszów, 4 czerwca.

Politykomanja półbożków kolejowych w służbie — Wszechwładny sługa piastowców — Uroczysta heca narodowa z przygodą ekscelencji Głąbińskiego

Narzeka się w Polsce na administrację, uprawiającą — prócz innych wad — politykomanję z uszczerbkiem interesów państwa. Weźmy dla przykładu stosunki w Rzeszowie.

Od czasu przeniesienia z Tarnowa do Rzeszowa eleuteryka (!!) Trybusa w charakterze zastępcy zawiadowcy stacji, rozpoczął on w tutejszym światku kolejowym żywą agitację i politykę „narodowo" - piastowcową, zaś wybitnie wrogą PPS i ZZK. Pan Trybus spłaca w ten sposób dług wdzięczności wobec swych dobroczyńców piastowców, a nie w ciemię bity zezuje równocześnie ku bogoojczyźniakom. Piastowcy bowiem wyciągli Trybusa na obecne stanowisko, wydobyli z niejednego ukropu, ratują go teraz i przyrzekli zamianować zawiadowcą stacji po inspektorze Krollu, którego niecierpliwy sługa piastowski radby oglądać i na fotelu ministra kolei (inspektorat w Nowym Sączu), byleby pan Kroll zrobił Trybusowi jak najrychlej miejsce po sobie w Rzeszowie.

Ten zatem Trybus do spółki z naczelnikiem magazynu Pietrzkiewiczem, rew. PKP i klerykalnym „poczciwiną", czynią rzeszowskim kupcom przeróżne wstręty i psikusy w nadawaniu przesyłek całowagonowych. Nie trzeba chyba udowadniać, iż podobna złośliwość jest żakowstwem, polega na bardzo bladem pojęciu o kolejnictwie jako instytucji handlowej i zwłaszcza przy obecnym zastoju ruchu towarowego na PKP. naraża skarb kolejowy oraz kupca na straty. Dyrekcja kolei w Krakowie powinna też owych dowcipnisiów nieco zmitygować.

Ale Trybus tak się już ponoś rozzuchwalił „zwycięstwem", odniesionem za interwencją posłów piastowców nad Dyrekcją kolei w Krakowie i ministerstwem kolei w głośnej aferze z kontrolorem ruchu Welfeldem, iż poza Piastem nie uznaje żadnej władzy. Trybus przecież miał ostatnio przenieść z Rzeszowa do Łucka pow. komisarza policji, niejakiego Krupę, właśnie w związku ze sprawą insp. Welfelda. Oto do czego doprowadza gangrena polityczna!...

Rzeszowska endecja urządziła niedawno w Kasynie krzykliwy spektakl narodowy, z udziałem pp. Głąbińskich, Rymarów i kompanji. Z braku własnych zwolenników spędzono do kasyna dla oka tzw. sympatyków, w przytomności których wszechpolscy mężowie opatrznościowi rozczulali się na temat zbawienia ojczyzny, wśród kadzideł tanich słów.

Najzabawniejszem atoli było, że brać „bogoojczyźniana" popiła się przy tej sposobności, zaś pewien magazynier kolejowy z Rzeszowa, członek „jedynie patrjotycznego" Pol. Zw. Kol., chwycił za poły ekselencję Głąbińskiego i uporczywie szarpiąc go przez blisko pół godziny, domagał się wyjaśnienia, co on (Głąbiński) i jego przyjaciele polityczni zrobili dla kolejarzy. A „Ziemia Rzeszowska" pisała później z namaszczeniem o... „poważnym nastroju tej „uroczystości".

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).